Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00 Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 148. | Piątek 11-go września 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Tragedja społeczeństwa ukraińskiego w Małopolsce Wschodn.

Niniejszy artykuł, pióra nieodżałowanej pamięci Tadeusza Hołówki, napisany niespełna na dwa tygodnie przed tragiczną śmiercią, podejmuje, jak gdyby w wieszczem przeczuciu, sprawę zbrodniczych metod walki politycznej, uprawianych przez młodzież ukraińską w Małopolsce Wachodniej. S. p. Tadeusz Hołówko wskazuje na prawdziwe źródło tego zła, tkwiące w psychice starszego pokolenia ukraińskiego, które od lat kieruje się polityką fałszu i dwulicowości. (Przyp.Red.)

Każdy uważniej obserwujący życie młodzieży ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej musi skonstatować, że przeżywa ona głęboki kryzys moralny, jest trawiona poważną chorobą — której na imię — anarchja. Młodzież ukraińska w Małopolsce Wschodniej — dobrowolnie zeszła do podziemi konspiracyjnych, żyje w atmosferze tajnych organizacyj, spisków, zamachów, napadów, podpaleń itd. Musi to wszystko wytworzyć niezdrową atmosferę moralną. Dowodem tej niezdrowej atmosfery są notowane od czasu do czasu zabójstwa tych czy innych osób z grona młodzieży ukraińskiej — są to porachunki z bronią w ręku między poszczególnemi organizacjami tajnemi, względnie kara za rzeczywistą czy urojoną zdradę.

Zapewne pobudki młodzieży ukraińskiej w Małopolsce uciekania się do takich zbrodniczych metod walki politycznej jak mordy, napady, podpalania są dyktowane względami natury ideologicznej, wynikają z pragnienia uwolnienia kraju od „polskiej okupacji". Cała jednak bieda polega na tem, że tej okupacji niema. Nie można mówić o okupacji w kraju, który od 600 lat związany jest z kulturą i państwem polskiem, który jeśli nie uległ jarzmu tatarskiemu, a następnie nie stał się prowincją moskiewską, to wyłącznie zawdzięcza to krwawym wysiłkom obronnym całego narodu polskiego. I nie może być mowy dziś o okupacji kraju, w którym „okupanci" stanowią 50 proc. ludności, złożonej ze wszystkich warstw, poczynając od włościaństwa, a kończąc na miastach, gdzie przemysł, handel, zawody wyzwolone przeważnie w rękach ludności polskiej pozostają.

I ta ludność polska tu od wieków mieszka, pracuje, broni tego kraju. Tak jak dwa dęby, które z dwóch ziarn, rzuconych do tej samej ziemi, wyrastają tuż obok siebie, aby z biegiem lat zrosnąć się swemi pniami w jedną całość, tak i zgórą pół tysiąca lat trwający proces dziejowy na Rusi Czerwonej te dwa odrębne społeczeństwa połączył, splótł, pomieszał — uczynił z nich drzewo o dwu pniach, ale wyrastających ze wspólnych korzeni. I nie zapaleńcom wśród młodzieży ukraińskiej swemi siekierami rozrąbać te poplątane korzenie, a tembardziej tak, aby jeden pień żył nadal, a drugi umarł.

Ale jeśli tego młodzież ukraińska nie rozumie — nietyle w tem jej winy, ile starszego społeczeństwa ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej.

Przegrało ono w 1918 roku zbrodniczo rozpętaną wojnę z Polską — i nie umie dotychczas wyciągnąć ze swej klęski konsekwencji. A mogą być tylko dwie konsekwencje: albo całkowita negacja państwa polskiego, albo w ramach jego na platformie szczerej lojalności i współpracy z narodem polskim szukanie obrony własnych narodowych interesów. Tymczasem właśnie starsze społeczeństwo ukraińskie postępuje inaczej — formalnie uznaje suwerenność państwa polskiego nad Małopolską Wschodnią — dowodem czego udział w Sejmie i Senacie, ciałach samorządowych, a nawet skargi do Ligi Narodów, bo ta przyjmuje je tylko od tych, którzy uważają siebie za lojalną mniejszość w danem państwie. Faktycznych jednak z tego formalnego stanowiska społeczeństwo ukraińskie nie wyciąga wniosków — gdyż wszędzie: w Sejmie, Senacie, instytucjach samorządowych uprawia przedewszystkiem politykę negacji, biernego wyczekiwania na zmianę konjunktury.

Nic dziwnego, że młodzież z taką oportunistyczną polityką pogodzić się nie może — i w rezultacie coraz bardziej odsuwa się od starszego społeczeństwa ukraińskiego — idąc drogą konspiracji, spisków i terroru. Cóż z tego, że „Diło" wypiera się tych aktów zbrodniczych — uroczyście oświadcza, że nic wspólnego z niemi nie ma społeczeństwo ukraińskie, twierdząc, że są to akty nieodpowiedzialnych jednostek — wtedy, kiedy wszyscy wiedzą, że te jednostki rekrutują się z szeregów ideowej młodzieży ukraińskiej, coraz wyraźniej przeciwstawiającej się swym rodzicom. I cóż dziwnego, że młodzież ukraińska przeciwstawia się, nie szanuje Lewickiego, Łuckiego, Mudrego i innych przywódców „Undo" — bo gdy z jednej strony potępiają oni działalność najbardziej wśród młodzieży zapalnych i zdecydowanych, to z drugiej strony jednocześnie nie mogą dać jej żadnego pozytywnego programu politycznego — bo go nie mają.

I dlatego rósł rozdźwięk i pogłębiała się w sposób zatrważający przepaść między starszem a młodszem pokoleniem społeczeństwa ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej. Wreszcie działacze ukraińscy to sami zobaczyli. Swiadczy o tem odezwa nestorów społeczeństwa ukraińskiego pp. Romańczuka, Okuniewskiego i Kost Lewickiego, którzy nawołując swych rodaków do jedności, jednocześnie zwracają się do młodzieży ukraińskiej z napomnieniem i oświadczeniem, że „nie mogą zgodzić się z tem, aby niedoświadczona młodzież porywała się do takich czynów, których następstwem jest wyniszczenie najmłodszego pokolenia i które nie przynoszą żadnych korzyści".

Z uznaniem należy powitać ten głos przestrogi. Ale — ci, którzy uważają się za przywódców społeczeństwa ukraińskiego, powinni prócz przestróg — wskazać młodzieży prostą drogę ku przyszłości.

Tadeusz Hołówko.

Liga Narodów pod znakiem pokoju

Ważne deklaracje zastępców Japonji i Rumunji.

GENEWA. Wczorajsza dyskusja na Zgromadzeniu Ligi nie wzbudziła już żadnego zainteresowania wśród publiczności.

Galerja i loże dziennikarskie świeciły pustkami. Publiczność najwidoczniej jest już zupełnie znużona wysłuchiwaniem codziennych pięknych mów, nieprzynoszących w dobie obecnego kryzysu gospodarczego żadnemu z państw doraźnej ulgi, a obracających się wyłącznie w dziedzinie teoretycznych rozważań planów przyszłości.

W dyskusji zabrał głos delegat Indyj, poczem dłuższe przemówienie wygłosił Japończyk Yoshisawa, który stwierdził, że zagadnienie rozbrojenia jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla Ligi Narodów. W konferencji rozbrojeniowej Japonja weźmie żywy udział, jak brała w konferencjach w Waszyngtonie, Genewie i Londynie. Japonja rozbraja się. Skoro bowiem przed wojną posiadała 21 dywizyj, to w roku 1925 posiadała tylko 17 dywizyj, których stan liczebny wynosił zaledwie 65 proc. stanu przedwojennego. Min. Yoshisawa zwracał uwagę, że wojska japońskie, które nie brały udziału w wojnie światowej, są gorzej zaopatrzone w nowoczesny materjał wojenny, niż inne armje. Rząd Japonji jest więc zmuszony obecnie naprawić ten stan rzeczy.

Aczkolwiek rząd japoński zgadza się na wspólny wysiłek z innemi rządami, biorącemi udział w konferencji rozbrojeniowej dla osiągnięcia wspólnego celu' to jednak chciałby, aby inne mocarstwa, których sytuacja wojskowa jest w ścisłym związku z obroną narodowościową Japonji, uczyni takie same wysiłki dla lojalnego wykonania umowy rozbrojeniowej.

Pomyślny rezultat konferencji rozbrojeniowej wiąże się ponadto z ogólną tak wyjątkową sytuacją gospodarczą świata.

Następny zkolei mówca, rumuński minister spraw zagranicznych p. Ghica, nie odróżnia sprawy bezpieczeństwa od sprawy rozbrojenia, jak chcą niektórzy. Dla niego są to dwie rzeczy identyczne, pomimo, że napróżno byłoby żądać złożenia broni od narodów, którą mają one w swych rękach dla celów obronnych kraju i to w dodatku nazajutrz po wczorajszej krwawej próbie wielkiej wojny. Jego zdaniem, bezpieczeństwo polega na zaufaniu, którem jedno państwo może natchnąć drugie.

Mówca stwierdza następnie, że nic bardziej nie może zastąpić zaufania, będącego gwarancją pokoju świata, jak to, że rządy, jako wybrańcy narodów, będą przejęte właśnie tym duchem, którego następstwem są liczne pakty o wzajemnej nieagresji.

Z trybuny Zgromadzenia Ligi Narodów Rumunja zapewnia, że jest gotowa zawrzeć taki pakt z każdem państwem, nawet najbliżej z nią sąsiadującem, gdyż chce być elementem porządku i pokoju w Europie centralnej.

Niemieckie drwiny z Ligi Narod.

Nota Niemców do Ligi i kłamliwy list Curtiusa o zbrojeniach.

GENEWA. — Opublikowano tu notę niemiecką w sprawie stanu zbrojeń w odpowiedzi na okólnik Sekretarza Gen. wysłany do rządów biorących udział w komisji przygotowawczej rozbrojeniowej.

Rząd Rzeszy podaje cyfrę 100 500 szeregowych i 4 500 oficerów, jako całość armji lądowej. Jako siły zbrojne morskie nota wykazuje 15.000 szeregowych i 1500 oficerów. Powietrzne siły zbrojne podane są w ilości 0. W rubryce formacyj zorganizowanych wojskowo rząd niemiecki wykazuje 0. Tak samo w rubryce formacyj cywilnych zorganizowanych wojskowo na morzu i w powietrzu — 0. Do statystyki tej jest dołączony list dr. Curtiusa do sekretarza gener.

W liście tym znajdują się m. in. takie zwroty:

„Rząd niemiecki w związku ze zbliżającą się konferencją rozbrojeniową zdecydował się odpowiedzieć na kwestjonarjusz w sprawie stanu zbrojeń. Jakkolwiek stan ów jest w szczegółach ustalony jednostronnemi postanowieniami Traktatu Wersalskiego, jakkolwiek rząd niemiecki odrzuca przedłożony przez przygotowawczą komisję rozbrojeniową projekt konwencji, na którym oparty jest wzór tabeli wykazów przyjętej przez Radę i jakkolwiek inny projekt rządu niemieckiego w sprawie wymiany informacyj o stanie zbrojeń, który przewidywał wykazywanie potrzebnych, zdaniem rządu niemieckiego, wiadomości, został przez Radę odrzucony — załączone zestawienia cyfrowe wykazują, jak słaby jest stan zbrojeń niemieckich w porównaniu z innemi państwami o równie wielkim obszarze i podobnej gęstości zaludnienia. Zbrojenia niemieckie są po części znacznie niższe, niż cyfry ustalone przez Traktat Wersalski. Wykazy odnośnie wydatków Niemiec na obronę narodową nie mogą być jeszcze w tej chwili podane, gdyż odnośne prace nie są jeszcze ukończone. Zastrzegam sobie zakomunikowanie ich w późniejszym czasie. (PAT)

Doniosłe projekty ustawodawcze Rządu.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrywano szereg doniosłych projektów ustawodawczych z zakresu skarbowości, walki z bezrobociem i t. d.

Szczegóły uchwał podane będą w specjalnym komunikacie i wejdą pod obrady Sejmu na najbliższej sesji.

Wojewodowie radza nad bezrobociem.

WARSZAWA. Prezydjum naczelnego komitetu dla spraw bezrobocia przystąpiło do pracy organizacyjnej.

W czwartek odbędzie się narada prezydjum z wojewodami wszystkich okręgów przemysłowych na temat organizacji komitetów wojewódzkich i miejscowych, oraz dostosowania już istniejących komitetów do postanowień Rady Ministrów.

Na konferencji ustalone zostaną również zasady współdziałania komitetów wojewódzkich i lokalnych z komitetem naczelnym.

O krwawe rozruchy w Jaworznie

21 górników przed sądem.

KRAKÓW. Przed sądem karnym w Krakowie rozpoczął się wczoraj proces przeciwko 21 górnikom, oskarżonym o udział w krwawych rozruchach, które wynikły w Jaworznie w czasie strajku w dniu 19 maja.

Dnia tego w czasie odbywającej się w dyrekcji gwarectwa jaworzyńskiego konferencji między pracodawcami a delegatami robotniczymi w sprawie zlikwidowania strajku protestacyjnego przeciwko obniżce płac, tłum górników, złożony z 2.000 osób, po demonstracji przed dyrekcją wysadził bramę, prowadzącą do kopalni i zniszczył zupełnie budynek administracyjny.

Wówczas posypały się z tłumu kamienie na policję, strzegącą kopalni.

Na policję padły z tłumu strzały rewolwerowe. Policja odpowiedziała strzałami na postrach w powietrze, co jednak nie odniosło skutku.

Tłum napierał w dalszym ciągu, a kiedy kilku policjantów odniosło rany, posterunkowi w obronie własnej dali kilka strzałów karabinowych. Tłum pierzchnął. W wyniku starcia 9 policjantów odniosło rany i 4 demonstrantów zostało zabitych. W godzinach wieczornych tłum ponowił atak na kopalnię, został jednak rozproszony.

Odczytano akt oskarżenia i przesłuchano wszystkich oskarżonych. Następnie badani będą świadkowie. Proces potrwa kilka dni.

Bezprawny przelot niemiecki nad Polską.

KATOWICE. Wczoraj o godz. 11.35 przed południem, nad granicą polską, niedaleko od Bytomia pojawił się niemiecki jednopłatowiec wojskowy, jakiemi ostatnio posługują się oddziały lotnicze Reichswehry. Samolot okrążył dwukrotnie przejście graniczne koło kopalni „Szczęść Boże", poczem skierował się ku lotnisku w Gliwicach.

Z powodu mgły nie zdołano odczytać znaków rozpoznawczych na samolocie.

W ciągu ostatnich 2 tygodni jest to już drugi wypadek prowokacyjny przelotu niemieckich lotników nad terytorjum Polski.

Nieudałe włamanie do kasy skarbowej.

ŁÓDŹ. Nocy ubiegłej włamywacze usiłowali rozbić skarbiec kasy skarbowej przy ul. Ogrodowej 28. Włamywacze dostali się na pierwsze piętro i stamtąd rozpoczęli przebijać sufit na parter, gdzie mieści się skarbiec.

W ostatniej chwili złoczyńców spłoszył dozorca, oddając za uciekającymi kilka strzałów. Włamywaczom udało się jednak zbiec.

W kasie znajdowało się kilkanaście tysięcy zł. i rozmaite depozyty.

Walka dwóch szajek złodziejskich.

WILNO. Od pewnego czasu na terenie Wilna ścierają się między sobą dwie szajki złodziejskie. Jedna nosząca nazwę „Złoty sztandar" druga zaś pod nazwą „Bruderverein". Członkowie obu szajek polowali na siebie wzajemnie i przedmieścia miasta były już nieraz terenem krwawych rozpraw.

Po nieudałym zamachu rewolwerowym na przywódcę „Złotego sztandaru" Wojciuka, który był najbardziej znienawidzony przez szajkę „Bruderverein" policja, kierując się wskazówkami Wojciuka, aresztowała 5 winnych i właśnie wczoraj stawali oni przed sądem, gdzie otrzymali karę 4 lat ciężkiego więzienia każdy.

Przed rozprawą „Bruderverein" chcąc się zemścić na Wojciuku za ujawnienie zamachowców a członków tej bandy, uplanował pogrzebać Wojciuka z kretesem tak, żeby jak sami twierdzili, do końca życia nie wyszedł z więzienia. W mieszkaniu u niego podrzucono 6 bomb, powiadamiając jednocześnie policję, że Wojciuk jest terorystą.

Podczas rewizji bomby znaleziono, lecz w trakcie śledztwa ujawniono prowokację. — Dwóch sprawców podrzucenia granatów, członków bandy „Bruderverein" ujęto.

Niepowodzenie wyprawy „Nautilusa".

LONDYN. Do portu Advent Bay na Szpicbergu zawinął „Nautilus". Łódź znajduje się w opłakanym stanie. Załoga jest zdrowa. Po naprawie kpt. Wilkins zamierza popłynąć do Norwegji i porzucić zamiar podróży do bieguna pod lodami, gdyż łódź podwodna jest zbyt wątłym statkiem.

LONDYN. Prof. Sverdrup oraz kilku uczonych, którzy wzięli udział w wyprawie „Nautilusa", odpłynęli wczoraj na okręcie norweskim ze Szpicbergu do Norwegji.

Pożar okrętu niemieckiego w Belgji.

BERLIN. Na znajdującym się w porcie antwerpskim niemieckim okręcie wschodnio-afrykańskiej linji morskiej o pojemności 5 i pół tys. ton wybuchł onegdaj olbrzymi pożar. Ogień zniszczył doszczętnie cały ładunek, złożony z bawełny i makuch. Podczas akcji ratunkowej, prowadzonej przy pomocy lądowej i wodnej straży ogniowej, 4 strażaków uległo zatruciu dymem. Jeden z nich w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala. Do wieczora nie zdołano jeszcze opanować szalejącego żywiołu.

Zbrodnicza robota Berlina w Polsce.

Ukraińcy za pieniądze i na rozkaz Niemców uprawiają nikczemny sabotaż w Małopolsce Wschodniej. — Dwa prawdziwe dokumenty niemieckie.

Dzisiejszy „I. K. C." zamieszcza rewelacyjny artykuł, demaskujący niecną robotę niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Reichswehry, które kierują całą akcją wywrotową i sabotażową w Małopolsce Wschodniej. Wedle wszelkich danych, twierdzi autor artykułu, że: „pewne czynniki Rzeszy drogą sugestyj prasowych szukały za wszelką cenę alibi dla terorystycznej grupy ukraińskiej, zamieszanej w morderstwo posła Hołówki. Cała niemal prasa niemiecka, omawiająca mord truskawiecki, starała się poprostu obrócić kota ogonem, twierdząc niezbicie, że ohydnego mordu nie mogli dokonać wywrotowcy ukraińscy, usiłowała natomiast oczernić ofiarę zbrodni, ś. p. Hołówkę, twierdząc, że był on Ukraińcem z pochodzenia, podżegaczem oraz regenatem własnego narodu."

„I.K.C." twierdzi z całą stanowczością, że akcja terorystycznych kół ukraińskich jest i była kierowana z Berlina, że specjalne biura Min. Spr. Zagr. i Min. Reichswehry zasilały pieniędzmi akcję wywrotową w Polsce, kierując grupami, dopuszczającemi się aktów sabotażu i teroru na terenie Małopolski Wschodniej. Jako dowody rzeczowe zbrodniczej działalności niemieckiej, przytacza „I. K. C." dwa listy. Jeden z listów — to pismo barona Hahna z Min. Spr. Zagr. do Klemanna, b. konsula niemieckiego w Krakowie, drugi zaś — pismo urzędnika tegoż ministerstwa, Zechlina do konsula Klemanna.

Pierwszy list całkowicie demaskuje działalność niemiecką oraz ich stosunek do akcji wywrotowej w Małopolsce Wsch. Baron Hahn poleca w nim konsulowi Klemannowi podróż do Małopolski Wsch. oraz dokładne zbadanie tamtejszych stosunków.(?) M. in. pisze bar. Hahn, że chodzi mu o to, aby — jak się zresztą sam wyraża „..Petruszewica i kierownictwo „Unda" wziął raz wreszcie pod jeden kapelusz, jak również dla naszego stosunku do Min. Reichswehry przy traktowaniu zagadnień ukraińskich".

Drugi list w swej pierwszej części zawiera gorące podziękowanie samego Zechlina za „obszerne sprawozdanie o stosunkach ukraińskich konsulowi Klemannowi. W drugiej części listu Zechlin zgadza się na „przesyłkę pieniężną" do Małopolski Wschodniej, chciałby jednak obrać drogę, która pozwoliłaby na pominięcie konsulatu w tych sprawach.

Jak pisze Zechlin — porozumiał się on z Min. Reichswehry w celu „chadzania specjalnemi drogami w kwestjach politycznych", to też ufa, że nie dojdzie więcej do tak niemiłych wypadków(!), któreby Niemcom mogły przynieść poważne szkody.

Z obu tych listów wynika niezbicie, że urzędowy Berlin stale finansował zbrodniczą akcję wywrotową i to za pośrednictwem swych placówek zagranicznych. Cała organizacja ukraińska U.W.O. była płatną przez niemieckie min. Reichswehry. W sprawach tego porozumienia berlińsko-ukraińskiego pośredniczył Konowalec, mający styczność z poszczególnemi ukraińskiemi grupami politycznemi.

Zdemaskowanie kapitału niemieckiego.

„Holendrzy" z Berlina finansowali przedsiębiorstwa niemieckie w Polsce

AMSTERDAM. — Bank holenderski Rhodius Koenigs i Co zachwiał się i został subwencjonowany przez rząd niemiecki. Udziałowcem tego banku był ekskaizer Wilhelm Hohenzollern, nieliczący licznej rodziny b. cesarza.

Obecnie okazuje się, że był on właściwie biorąc półoficjalną ekspozyturą finansową rządu niemieckiego dla finansowania przedsiębiorstw niemieckich zagranicą w celach bardziej politycznych niż gospodarczych i tem się też głównie tłumaczą usilne zabiegi rządu Rzeszy celem sanacji tej nietyle gospodarczo niezbędnej, ile „zaufanej instytucji."

Charakterystycznem jest, że bank ów finansował olbrzymie przedsiębiorstwa niemieckie w Polsce, państwach bałtyckich i Europie południowo-wschodniej.

Bank Rhodius jest, jak się okazuje, tym tajemniczym bankiem holenderskim, który udzielał kredytów hipotecznych niemieckim majątkom ziemskim na Pomorzu i finansował wykupywanie majątków polskich.

Jak z informacyj tych wynika, „placówka bankowa" w Amsterdamie służyła do zadań poufnych, niekoniecznie opartych na czynnikach czysto bankowych. Dopiero krachy kilku związanych z nią przedsiębiorstw niemieckich m. in. koncernu Nordwolle, gdzie również jako udziałowiec figurował ekskaizer Wilhelm oraz wypowiedzenie kredytów zagranicznych rzuciły snop światła na faktyczny jej charakter.

Tradycyjna tolerancja Polski.

Miarodajny wywiad przywódcy żydów za oceanem.

Bawiący obecnie w Genewie generalny sekretarz Amerykańskiego komitetu żydowskiego, p. Morris D. Waldman, udzielił wywiadu o położeniu Żydów w Polsce.

— Należy stwierdzić — oświadczył p. Morris Waldman — że kwestja żydowska w Polsce nie posiada charakteru ogólno-żydowskiego, lecz jest kwestją wewnętrzną państwa polskiego, która winna być załatwioną między społeczeństwem polskiem i żydowskiem w Polsce. Żydzi amerykańscy pragną żywo, aby kwestja żydowska została w Polsce rozwiązana, wierząc, że zaspokojenie jednak 3 miljonów obywateli leży w interesie całej ludności państwa polskiego.

Punkt ciężkości zagadnienia żydowskiego w Polsce leży obecnie przedewszystkiem w krytycznem położeniu ekonomicznem mas żydowskich. Z wielkiem uznaniem należy podkreślić sprawiedliwe traktowanie obywateli Żydów przez rząd, zwalczający z całą energją przejawy antysemityzmu oraz dążący do poprawy bytu swych obywateli — Żydów. Nie należy nadto pozwolić się opanować pesymizmowi. Polska posiada wiele bogactw naturalnych. Eksploatacja tych bogactw i zdobycie nowych rynków zbytu może stać się źródłem pomyślności wszystkich obywateli państwa bez różnicy narodowości czy religji.

P. Waldman był przyjęty przez min. Zaleskiego, który z zainteresowaniem i z wielkiem zrozumieniem wysłuchał opinji Żydów w Polsce.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W związku z wielkiemi nadużyciami w toruńskiej kasie chorych, aresztowany został główny księgowy, Zarębski, który brał udział w kradzieży 100 tys. zł. Zarębski był wybitnym działaczem N.P.R.-lewicy.

— W Kowalewie, powiat Pleszew (Poznańskie) spaliło się całe gospodarstwo Jankowskiego. W płomieniach zginęły 4 osoby.

— W Łodzi wybuchnął strajk robotników fabryk kapeluszy, którzy domagają się podwyższenia zarobków dniówkowych o 50 proc. i od sztuki o 25 proc.

— Większość fabryk pończoch w Łodzi stoi nieczynna z powodu strajku, wybuchłego na tle ekonomicznem. Fabrykanci postanowili pójść na ustępstwa, wobec czego strajk zakończy się wkrótce.

— W Grudziądzu dostał się do więzienia wyższy urzędnik Okr. Urz. Ziemskiego, Marjan Horodyski, który od kilku lat fałszował znaczki stemplowe. Te same przestępstwa popełniał on, będąc kiedyś jeszcze w Stanisławowie.

— W fabryce Huta Bankowa w Dąbrowie Górn. podczas naprawiania zbiornika pary nastąpił gwałtowny wybuch, od którego poranieni zostali trzej robotnicy.

— W Buffalo (Ameryka) odbędzie się wkrótce zjazd związku tamtejszych lekarzy - Polaków. Na zjeździe m. in. omawiane będą sprawy nawiązania ściślejszej łączności ze związkiem medyków i dentystów w Polsce.

— Zarząd muzeum historycznego w Dreźnie znalazł przypadkowo w starej zbrojowni autentyczną maskę króla polskiego Augusta Mocnego. Odlew ten zrobił modelarz z Miśni, Gotfryd Jüchtzer, w 35-tym roku życia króla.

— Prezydent Francji Doumer, ma sobowtóra, przypominającego go w całem tego słowa znaczeniu. Jest nim paryżanin p. Delattre, który jest b. zarozumiały na punkcie tego podobieństwa.

— Celem złagodzenia bezrobocia, rząd Rzeszy postanowił skolonizować w Niemczech większe obszary, na których osiedlonych ma być 100 tys. kolonistów, kosztem 250 miljonów marek.

— W Moguncji (Niemcy) biskup katolicki zabronił pochowania po katolicku zmarłego hitlerowca, Gemeindera. W odmowie swej biskup słusznie twierdzi, iż hitlerowcy szerzą kacerstwo.

— W fabryce przetw. chemicznych w Colchester (Anglja) wskutek wybuchu jeden robotnik został zabity, drugi ranny.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 11 września: Prota i Jana.
Wschód słońca: g. 5.03. Zachód 18.02.
Długość dnia 13 godz. 02 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Wojewoda kielecki w Częstochowie Wczoraj przyjechał przed południem do naszego miasta p. wojewoda Paciorkowski. P. wojewoda zajechał do starostwa, gdzie wraz z p. starostą inż. Kuehnem i komisarzem Rządu p. Mazurem omawiał sprawę bezrobocia. P. wojewoda Paciorkowski poruszył krótko również sprawę odsłonięcia pomnika ś. p. prezydenta Gabrjela Narutowicza. Po kilku godzinach p. wojewoda opuścił Częstochowę, udając się z powrotem do Kielc.

Wyjazd służbowy komisarza Rządu Komisarz Rządu Mazur, który miał wyjechać do Kielc, w związku z pertraktacjami w sprawie otrzymania subwencji na miejskie roboty publiczne, celem zatrudnienia bezrobotnych, wobec pobytu p. wojewody Paciorkowskiego w naszem mieście nie wyjechał, zatrzymując się w Częstochowie przez dzień dzisiejszy. P. komisarz wyjedzie do Kielc dopiero jutro.

O pozostawienie Sądu Okręgowego w Częstochowie. Ponieważ obecna siedziba sądu okręgowego w naszem mieście jest dość ciasna i nie odpowiednia, sąd miał być ponownie przeniesiony do Piotrkowa. W związku z tem p. komisarz Mazur wystąpił z projektem oddania na użytek sądu okręgowego jednego z domów miejskich przy ul. św. Barbary. Niewątpliwie władze sądowe przychylnie odniosą się do tego, naprawdę pożytecznego projektu i zrezygnują z przeniesienia sądu do Piotrkowa, co byłoby dla mieszkańców naszego miasta bardzo niewygodne, a zwłaszcza kosztowne.

Sądy doraźne obowiązują od 10 września. Wczoraj w godzinach południowych na murach naszego miasta ukazały się ogłoszenia o zaprowadzeniu sądów doraźnych. W myśl obwieszczeń, sądy doraźne obowiązują na terenie naszego miasta i powiatu od dnia 9 bm. od godz. 24. Co podpada pod sądy doraźne i jakie kary grożą za przestępstwa, pisaliśmy we wczorajszym n-rze naszego pisma w artykule wstępnym.

Wizytacja szkół. W tych dniach przybędzie do Częstochowy na wizytację miejscowych uczelni, kurator okręgu krakowskiego p. dr. Nowicki.

Z Legjonu Młodych. Zebranie Legjonu Młodych — Związku Pracy dla Państwa, odbyło się w środę przy ul. Gen. Dąbrowskiego 6. Po zagajeniu przez komendanta, p. Grygosińskiego, p. prof. Ildefons Sikorski wygłosił referat „Reforma konstytucji w świetle projektu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem", przedstawiając zebranym ważne szczegóły zmiany ustroju w naszem państwie. Po treściwym referacie nastąpiła dyskusja, w której głos zabierało kilku członków.

Następne zebranie Legjonu Młodych, ze względu na zaprzysiężenie kilkunastu nowych członków, odbędzie się w sobotę, 12-go bm., o godz. 18 30, w gmachu szkół powszechnych, przy Alei Wolności (dawniej Kościuszki) nr. 10, na II giem piętrze. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Nowe przepisy dla właścicieli nieruchomości Zarząd m. Częstochowy wydał rozporządzenie, mocą którego właściciele nieruchomości, którzy dotąd z jakichkolwiek powodów nie oznaczyli swych domów przepisowemi tabliczkami, winni to uczynić do dnia 1 listopada br. Po oznaczonym terminie zostanie przeprowadzona lustracja domów. Komisja, przeprowadzająca lustrację, pociągnie właścicieli niestosujących się do przepisów Zarządu miasta do odpowiedzialności. Właściciele domów oraz ich zastępcy są odpowiedzialni za prowadzenie meldunków lokatorów. Nadto wszystkie domy, posiadające ponad 4 mieszkania, winny posiadać umieszczone i to w miejscach widocznych spisy mieszkańców, a więc lokatorów i sublokatorów.

Nowe rozporządzenie w sprawie podatków. Tymczasowy Zarząd Miasta wydał statut o poborze podatków od plakatów i szyldów oraz od podatku od anonsów na rzecz gminy naszego miasta. Mocą zarządzenia podatkowi na rzecz gminy podlegają wszelkie plakaty, szyldy i anonsy z wyjątkiem ogłoszeń urzędowych w czasopismach. Właściciele przedsiębiorstw reklamowych oraz administracje dzienników obowiązane są do inkasowania podatku na rzecz gminy za wykonane reklamy (ogłoszenia). Za inkasowanie podatku dane przedsiębiorstwo otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 5 proc. od sumy podatkowej. Zainkasowane sumy należy wnosić do kasy gminnej pomiędzy 1 a 16 każdego miesiąca. Niewpłacenie podatku w oznaczonym terminie pociąga za sobą ściągnięcia w drodze przymusowej.

Sędzia p. Trzepióra — adwokatem. Sędzia zapasowy Sądu Okręgowego, p. Stefan Trzepióra przechodzi do adwokatury, w związku z czem złożył podanie o zwolnienie z dotychczas zajmowanego stanowiska. Ostatnio należał sędzia Trzepióra do wyrokującego kompletu Sądu Ogręgowego, gdzie występował jako sędzia referent.

Nowa ustawa uposażeniowa dla urzędników, policji i wojska. Od dłuższego czasu opracowywany jest w Ministerstwie Skarbu projekt nowej ustawy uposażeniowej. Nowy projekt przewiduje odrębne uposażenia pracowników cywilnych, a inne dla wojska i policji.

Za podstawę nowych uposażeń będą wzięte obecne płace, z tem jednak, że zostaną zaokrąglone do dziesiątych. Tak więc urzędnik, pobierający dotychczas 292 złote, będzie otrzymywał 290 zł, a jeśli znów urzędnik pobierał 295 i pół złotego otrzyma, w myśl projektu 300 złotych.

Boisko sportowe na placu kurji biskupiej. U zbiegu ulic Lubliniecklej i III-ej Aleji, na placu kurji biskupiej powstanie nowe boisko sportowe. Roboty nad wykończeniem boiska posuwają się w szybkiem tempie naprzód. W związku z jubileuszem 25-cia godów kapłańskich J. E ks. biskupa dr. Kubiny odbędzie się 12 b.m. na nowem boisku djecezjalny zlot młodzieży katolickiej. Poświęcenie boiska nastąpi jednak po zlocie, prawdopodobnie dopiero w końcu października lub z początkiem listopada.

Ogłoszenie.

Powiatowa Kasa Chorych w Częstochowie posiada na składzie około 2-ch tysięcy rolek tapety, którą sprzeda z wolnej ręki.

Reflektanci zechcą się zgłaszać do dnia 25 września 1931 r. do biura Kasy Chorych w Częstochowie pokój Nr. 79 w godzinach urzędowych.

Komisarz Zarządzający:
Wł. Matula.
Naczelnik Wydz. Finansowego:
St. Kinderman

„Polska jesień". Chłody i niepogoda początku b. miesiąca nabawiły już nas zwątpienia, czy w tym roku będzie jeszcze przysłowiowa „piękna polska jesień" i „babie lato", do których nasza aura od wieków nas przyzwyczaiła.

Nie należy jednak oddawać się pesynizmowi, bo oto jak wróżą meteorologowie, wczesna jesień tegoroczna przybyła do nas o cały miesiąc wcześniej i powstała anormalnie, wskutek nazbyt silnego nacisku t. zw. jesiennych prądów górnych powietrza, które tego roku wystąpiły z niezwykłą siłą i chłodem.

Wobec jednak zbliżania się do nas wyżu z Zachodu, wyjątkowy „kryzys" w pogodzie wrześniowej niewątpliwie w najbliższych dniach ustąpi i według zapowiedzi ludzi świadomych w ruchach pogody, od drugiej połowy b.m. zacznie się „polska jesień" z całym swym repertuarem, tj. ciepłem, pięknemi i bezchmurnemi dniami, pajęczynkami i t. d.

Powodzenie Wystawy Przeciwwenerycznej Okrężna Wystawa Przeciwweneryczna Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie, urządzona staraniem Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie w gmachu szkoły powszechnej przy ulicy Waszyngtona L 1 (dawniej Jasnej) w czasie od 8 do 23 sierpnia b. r. włącznie, osiągnęła całkowicie swój cel.

Wystawę zwiedziło ogółem 14,760 osób, z czego 3,928 kobiet, 10,832 mężczyzn i 1,817 żołnierzy garnizonu częstochowskiego.

Pogadanek dla mężczyzn urządzono 77, dla kobiet 44. Pogadanki d-ra Kowalczyka, delegowanego przez Okręgowy Związek Kas Chorych w Krakowie do wygłaszania prelekcji i udzielania wyjaśnień zwiedzającym wystawę, ilustrowane były projekcjami filmowemi.

Film wyświetlano ogółem 304 razy.

Jak wynika z przytoczonych cyfr, wystawa osiągnęła swój cel, zainteresowanie nią było bardzo duże, a tutejsza Kasa Chorych, ponosząc znaczne koszta w związku z utrzymaniem wystawy, wypełniła poważną lukę w akcji profilaktycznej i w uświadamianiu społeczeństwa o niszczących go chorobach.

Z zebrania Okr. T-wa Pszczelarskiego w Częstochowie. W dniu 6 września br. odbyło się zebranie członków T-wa w lokalu własnym przy ulicy Jasnogórskiej Nr. 13-15.

Przewodniczył prezes p. Józef Fiuczek, sekretarzował skarbnik p. Młodkowski, który odczytał protokół ostatniego zebrania z dnia 2 sierpnia do aprobaty, co też jednogłośnie zabrani uskutecznili.

Następnie prezes p. Fiuczek wygłosił pogadankę o tegorocznem miodobraniu, które w tym roku nie wszędzie dopisało pomyślnie, wobec czego ceny miodu powinny być wyższe, niż w roku ubiegłym. Dalej mówił, kiedy i jak, należy dokarmiać pszczoły i dostosować gniazda do siły rojów.

W dyskusji nad tem postawiono wniosek, aby T-wo wystąpiło do odnośnych władz o sprzedaż cukru dla członków, celem dokarmienia pszczół w ilości 500 kilo, bez akcyzy, co też zarząd przyjął do wykonania.

W dalszym ciągu postanowiono: przyjmować od członków opróbkowane oferty na miód — patokę i w ramkach sekcyjnych. Na te ostatnie T-wo posłało już zamówienia po cenie 2,50 zł. za ramkę i po cenie 4,50 do 5 zł. za kilo patoki. Dalsze zamówienia będą przyjmowane, Jasnogórska 13-25.

W końcu zebrani otrzymali kalendarzyki reklamowe na 1932 r. i zwiedzili szkółki porzeczek i agrestów wielkoowocowych u skarbnika p. Młodkowskiego, niektórzy zaś drzewka zamówili do sadzenia w jesieni. Skarbnik zalecał sadzić już teraz we wrześniu, obrywając liście, co da pewność, że będą już w r. 1932 owocować. O tem zresztą przekonali się sąsiedzi i radzili innym stosować tę metodę.

Przypomnieniem o potrzebie opłacania prenumeraty za pismo P.P. i o tem, że następne zebranie odbędzie się dnia 4 października w tymże lokalu i czasie, przewodniczący zebranie zamknął.

Ign. Młodkowski.

Wielki turniej piłki koszykowej i siatkowej. W dniach 10, 11, 18, 19, 20, 25, 26 i 27 b. m. oraz 2, 3 i 4 go października odbędzie się na boisku wojskowem w koszarach 27 p. p. wielki turniej piłki koszykowej i siatkowej. W zawodach wezwą udział następujące drużyny: W.K.S. 27 p.p.; W.K S. 7 pap.; Stow. Pracy Społ. - Wych. im. Marszałka Piłsudskiego; I Gimnazjum Państwowe; II Gimn. Państwowe; K.O.S. „Victoria"; C.K.S. „Warta" oraz K.S. Straż Ogniowa Ochotnicza. Początek zawodów w dnie powszednie o godz. 16 30, w niedzielę zaś o 15 tej. Niewątpliwie ta wielka impreza sportowa ściągnie na boisko 27 pp. liczne rzesze miłośników sportu.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej, padły większe wygrane na następujące numery:

Zł. 10 000 na N ry 18859 91390 148039 169497.

Zł. 5.000 na Nr. 67192.

Zł. 3 000 na N-ry: 21053 24114 43972 121916 203264 203431.

Zł. 2.000 na N ry: 17286 22717 23784 54601 92041 106434 113134 133988 146431 164616 165867 166118 175358 177505 184738.

Zł. 1,000 na N-ry: 2506 15923 33114 36256 37432 44292 47690 55803 69042 70015 90442 96583 103818 105426 111001 113513 118620 142403 154705 155672 160008 161039 162884 163216 164197 178693 187681 195290 199663 199848.

Zapasy atletów w Cyrku Sportowym.

Dziś decydująca walka Sztekker — Pooshoff.

Turniej zapaśniczy w Cyrku Sportowym zbliża się już do końca. Od dnia dzisiejszego wszystkie walki dla ustalenia kolejności do nagród prowadzone będą aż do ostatecznego rezultatu.

Wczoraj Sudaków w 5 minut pokonał Spewaczka, którego wykreślono z turnieju.

Jaago zremisował z Saint Marsem, przyczem Francuza ukarano 25 zł. grzywną za niepodporządkowanie się zarządzeniom arbitra. Saint Mars zarzucił Sztekkerowi tchórzostwo, obowiązując się złożyć 300 franków jako premję, jeśli Sztekker stanie z nim do walki amerykańskiej, w której, jak wiadomo, wszystkie chwyty są dozwolone. Na co Sztekker oświadczył, że stanie z nim do walki, o ile Francuz złoży pieniądze przed walką.

Silny Martynow w 10 minut pokonał Krausera. Sasorskiego wezwał do walki amator z Dąbrowy, niejaki Górski. W niespełna minutę Sasorski rzucił swego przeciwnika na obie łopatki.

Potężny Pooshoff w 32 minuty pokonał Stibora.

Sztekker w 6 minut w walce amerykańskiej pokonał dzikiego Wajnurę.

Dziś w czwartek jedna z najciekawszych walk turnieju. Do decydującej rozgrywki o prawo do pierwszej nagrody stają Sztekker przeciw Pooshoffowi. Pozatem decydująca Sasorski — Wajnura, decydująca Krauser — Willing i decydująca Stibor—Martynoff.

Nożami chcieli zabić swego szwagra.

Niesłychane bestjalstwo w parku Trzeciego Maja.

Wczoraj o godz. 21.30 park Trzeciego Maja był widownią zbrodniczego napadu na dozorcę tegoż parku, Jana Rosołowskiego przez jego szwagra Bolesława Prokopa i żonę ostatniego. Zbrodniarz Prokop, mający czarną przeszłość, zamieszkiwał z żoną u Rosołowskiego, dopuszczał się awantur, nietylko w mieszkaniu, lecz także na ulicy, przez co Rosołowski miał wiele przykrości. Ponieważ nic nie pomagały żadne prośby, aby Prokop zmienił tryb życia, Rosołowski wymówił awanturnikowi mieszkanie.

Rozwścieczony tem Prokop, napadł wczoraj wraz z swą żoną na pełniącego obowiązki dozorcy Rosołowskiego. Zbrodniczy małżonkowie rzucili się na swą ofiarę z nożami, zadając R. kilka niebezpiecznych cięć w bok i w plecy, a na krzyk ciężko rannego — zbiegli.

Nieszczęśliwy miał jeszcze tyle sił, że pobiegł do gmachu komendy policji, gdzie w pokoju dyżurnego padł wycieńczony, brocząc obficie krwią. Zdołał tylko wymienić sprawców zbrodni, poczem stracił przytomność.

Dyżurny policjant natychmiast dał znać komendantowi, p. Herrowi, który zarządził bezzwłoczne przewiezienie ofiary do szpitala. Nie czekano na pogotowie, gdyż każda minuta była droga, przeto policja zatrzymała przejeżdżający w stronę miasta autobus, w którym umieszczono Rosołowskiego i odwieziono do szpitala N. M. P.

Stan R. jest bardzo ciężki. Policja aresztowała zbrodniczych małżonków.

Okradł pątnika P. Stefan Podsiedlik, zam. na Dębiu (Mierna 2), kupił sobie w pewnym kramie pod Jasną Górą obraz i lustro, za które zapłacił 65 zł. Ponieważ jednak chciał pozostać przez dłuższy czas w mieście, oddał kupione przedmioty na przechowanie niejakiemu Leonowi Szaufrowi, (Strażacka 11), sam zaś wybrał się na Jasną Górę. Gdy po pewnym czasie p. Podsiedlik zgłosił się do Szaufra po zostawione u niego przedmioty, przekonał się, że ten uciekł wraz z wymienionemi przedmiotami, opuszczając Częstochowę. Za złodziejem policja rozesłała listy gończe.

— **Kradzieże**.

— Do mieszkania p. Jana Sobockiego (Kazimierza 13) dostali się ub. nocy przez otwarte okno nieznani sprawcy, którzy skradli mu większą ilość różnej garderoby i biżuterji na ogólną sumę 1.027 zł.

— Nieznani złodzieje skradli p. Marjanowi Sitkowi (Nadrzeczna 26) z szopy większą ilość wyrobów masarskich, jak szynkę, boczek, balerony i szmalec, ogólnej wartości 100 złotych.

Obwieszczenie Nr. 786-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 6 października 1931 o godz. 10 zrana w Brzezinach Wielkich, gminy Huta Stara, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KONSTANTEGO PYZIAKA za dług Szymonowi Kubackiemu i in. odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1937 zł., należących do tegoż Konstantego Pyziaka, a mianowicie: mebli, zboża, inwentarza żywego i martwego i in.

Dnia 8 września 1931 r.
Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ.

Obwieszczenie Nr. 1798-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 9 października 1931 r. o godz. 10 zrana we wsi Ponik, gminy Złoty Potok, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach Zygmunta i Zofji małż. CYKOWSKICH za dług Janowi Kuśmierkowi, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1150 zł., należących do tychże małż. Cykowskich, a mianowicie: 2 jałówek, 2 cieląt, 5 prosiąt półrocznych, 1 świni i 4 prosiąt dwumiesięcznych.

Dnia 8 września 1931 r.
Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ

ZGUBIONO książkę wojskową na nazwisko Józef Warzecha, wystawioną przez P. K. U. w Częstochowie.

Z KRAJU.

2000 dzieci w niebezpieczeństwie w warszawskim gmachu szkolnym.

W nowowybudowanym przez magistrat warszawski reprezentacyjnym gmachu szkolnym przy ul. Bema nr. 76, gdzie mieszczą się szkoły powszechne, na jednej z oficyn ukazała się rysa.

Rysa początkowo mała stale się powiększa i dochodzi obecnie do 12 metrów długości.

Mur pękł na przestrzeni od 4 piętra do parapetu.

Zagrożony gmach obejrzała komisja budowlana.

Pęknięty mur zabezpieczono tymczasowo klamrami.

Do zagrożonego gmachu uczęszcza przeszło 2.000 dzieci.

Wybryki komunistyczne w Kałuszu.

Widownią wielkich awantur ulicznych było miasteczko Kałusz, gdzie agitatorzy komunistyczni usiłowali podburzyć tłum do ograbienia sklepów spożywczych. Przybyły na miejsce większy oddział policji, rozproszył demonstrantów, aresztując 9 osób za podburzanie tłumu do oporu.

Oszust z dyplomem doktora praw pod kluczem.

W jednej z restauracyj krakowskich aresztowano wczoraj dr. Józefa Stępienia pod zarzutem oszustwa.

Stępień, króry jest doktorem praw i liczy obecnie lat 30, urządził swego czasu w Krynicy publiczną zbiórkę na LOPP. i po przywłaszczeniu sobie pieniędzy w ten sposób uzyskanych, zbiegł. Tułał się następnie po różnych miastach małopolskich, aż wreszcie w Krakowie dostał się w ręce policji.

Więźniowie polityczni na Łukiszkach

Wileńskie „Słowo" omawia, sytuację więźniów politycznych na Łukiszkach i powiada:

„Więźniowie polityczni na Łukiszkach, to znaczy komuniści, mają na osobę nie wiele mniej metrów kwadratowych przestrzeni, aniżeli posiada wolny obywatel w Petersburgu, czy Moskwie. Racje chleba są zupełnie równe. Warunki żywnościowe na Łukiszkach również nie wiele gorsze niż robotnika w Bolszewji. Warunki higjeniczne na Łukiszkach o wiele lepsze. Zwracam uwagę, że nie porównuję życia więźnia polskiego z życiem więźnia bolszewickiego, tylko życie więźnia polskiego z życiem wolnego człowieka w Bolszewji. Proszę posłuchać, jak odpowiadają więźniowie na Łukiszkach na pytania władz. Jak to znać odrazu, że to mówią ludzie, którzy nigdy nie zaznali takiego teroru myślowego, takiej presji moralnej, jaką stosuje się w Bolszewji nie do więźnia, lecz do każdego człowieka, do literata, artysty, dramaturga, malarza".

Ucieczka galerników z Gujany.

„Petit Parisien" podaje obszerny opis ucieczki dwunastu zesłańców z kolonji karnej w Gujanie francuskiej, dokąd, jak wiadomo, zsyłani są najcięższi zbrodniarze, skazani przez sądy francuskie na dożywotnie lub długoletnie roboty ciężkie.

Niedawno dwaj niebezpieczni włamywacze: Louis Desplats i Marcel Lagarde, przebywający we wspomnianej kolonji karnej, postanowili z niej uciec wspólnie z dziesięciu innymi zesłańcami. Opuściwszy więc pewnej nocy kolonję, przez dwa tygodnie przedzierali przez puszczę w stronę morza, przez cały ten czas narażeni na ataki dzikich zwierząt i wężów jadowitych, tudzież znosząc trudy okropne.

Wreszcie zupełnie już wycieńczeni, dobrnęli do wybrzeża morskiego, gdzie zdobywszy dwie łodzie, popłynęli wzdłuż brzegów w stronę Venezueli. W drodze jednak zaskoczyła ich burza, podczas której zatonęła jedna z łodzi, przyczem Desplats i sześciu innych zesłańców znalazło śmierć w falach morskich.

Legarde jednak z czterema pozostałymi zbiegami dotarł szczęśliwie drugą łodzią do Venezueli, gdzie wszakże aresztowano ich zaraz po wylądowaniu.

Czeka więc ich wydanie władzom francuskim, o ile nie będzie uwzględniona wysłana w ich imieniu przez jednego z adwokatów venezuelańskich do prezydenta Venezueli prośba, aby w drodze łaski nakazał uwolnić zbiegów z więzienia.

Podpalił willę, aby uzyskać premję.

W sobotę nad ranem w czasie silnego wiatru halnego, w Zakopanem s wybuchł na piętrze domu Andrzeja Zielińskiego na „Tatarach" obok szpitala klimatycznego, pożar, który dzięki natychmiastowej akcji straży ogniowej mimo ciężkich warunków opanowano po półgodzinnej walce, tak, że spłonęło tylko 1 piętro i dach.

W czasie ognia doznał dość silnych poparzeń właściciel domu Zieliński.

Badanie przyczyn pożaru skierowało podejrzenia na lokatora, p. Podlaskiego, który miał urządzenie domowe (jednego pokoju i kuchni) zaasekurowane na niebywale wysoką sumę 12 tys. zł.

Przyparty do muru w śledztwie policyjnem. Podlaski przyznał się do podpalenia.

ZE SWIATA.

Zgon Hall Caine.

Zmarł w Londynie, przeżywszy 78 lat, jeden z najpopularniejszych powieściopisarzy angielskich, sir Hall Caine.

Wychowaniu szkolnemu głośny ten pisarz zawdzięczał bardzo mało, gdyż już w 14 ym roku życia opuścił szkołę i wstąpił, jako uczeń, do biura jednego z budowniczych angielskich. Ale choć kilka lat poświęcił zawodowi budowniczego, to jednak najulubieńszemi jego zajęciami były: dziennikarstwo, tudzież organizowanie odczytów i towarzystw literackich, od najwcześniejszego bowiem wieku czuł pociąg do pióra.

Dopiero wszakże w 1885 r., porzuciwszy publicystykę i odczyty, ogłosił drukiem pierwszą swą powieść „The Shadow of a Crime" (Cień zbrodni). Ani ta jednak powieść, ani też druga, wkrótce potem wydana, nie wywarły żadnego wrażenia. Dopiero trzecia „The Deemsetr" (Rozważny), ogłoszona drukiem w 1887 r., zwróciła na niego uwagę i zapewniła mu popularność.

Od tej chwili, aż do śmierci Hall Caine'a, powieści jego czytane były z coraz większem zajęciem przez szerokie warstwy publiczności angielskiej.

Kolejno ukazały się: „The Bondman" (Niewolnik), „The Scapegoat" (Kozioł ofiarny). „The Christian" (Chrześcijanin), „The Eternal City" (Wieczne miasto), a każda z nich doczekała się licznych wydań, niektòre zaś, jak „Wieczne miasto", tłumaczone były niemal na wszystkie języki europejskie.

Jak powiadają, w swoim czasie tylko powieści Marji Corelli mogły dorównać w Anglji powieściom Halla Caine,a pod względem poczytności.

Niezwykle skrupulatny w opisach, mający zawsze cele dydaktyczne na widoku i przejęty odpowiedzialnością wobec szerokich warstw czytelników, poszukujących w jego książkach informacyj i rad w kwestjach religijnych, społecznych i politycznych, Hall Caine nie wahał się jednak wygłaszać odważnie własnych opinij i zachować niezależność przekonań.

Pracował także dla sceny, ale wszystkie jego utwory dramatyczne były tylko przeróbkami własnych jego powieści.

Biorąc udział w życiu publicznem, występował gorąco w obronie Żydów, podczas ruchu antysemickiego w Rosji w latach 1892 i 93 i w obronie praw autorów angielskich, które zagrożone były w 1895 r. w Kanadzie. Wreszcie podczas wielkiej wojny poświęcił swe pióro agitacji na rzecz Wielkiej Brytanji w Stanach Zjednoczonych.

Skąd się wzięły różne nazwy pieniądza?

Francuz liczy na franki, Anglik na funty, Włoch liry, Hiszpan pesety, Turek tymczasem posiada piastry, Niemiec posługuje się markami, Holender florenami, Moskal rublami i t. d.

Skąd te różne nazwy? Otóż frank pochodzi — jak twierdzą — od łacińskiego napisu „Francorum rex", który widniał na najstarszych monetach francuskich. Angielski funt pozostaje w związku z wagą odpowiedniej ilości srebra. Hiszpańska peseta oznacza poprostu „cząstkę". Floreny pochodzą z Florencji, a ruble wywodzą swą nazwę od rąbania, w który to sposób pierwotnie sporządzano tam tę m o n e t ę z metalu. Piaster oznacza cienką blaszkę, a grecka drachma wywodzi się od drassejn, co znaczy porywać. Złoty pochodzi oczywiście od złota.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 11 września.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 Odczyt z Krakowa.
15.45 Z Życia Polskich Zespołów Śpiewaczych.
16.00 Kącik krótkofalowy.
16.10 Walce J. Straussa.
16.30 „Kącik artystyczny L. S, G.".
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Odczyt p.t. „W służbie Rzplitej".
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt z Wilna.
18.00 Muzyka lekka.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Koncert symfoniczny.
22.00 Feljeton p.t. „Generał Nogi".
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 11 września.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 17)

W pięć minut później Leander Biche i Aristide Prunelle stanęli przed willą, której ogród, okolony murem wzrostu człowieka, zakończonym kratą o ostrych strzałach, tworzył róg dwóch ulic.

IX.
PRUNELLE, FANCHETTE i BAVOLE.

Willa ta niczem nie różniła się od sąsiednich. Jak większość innych, wydawała się niezamieszkałą, dzięki zamkniętym okiennicom, zapuszczonemu ogrodowi, bardziej jeszcze zniszczonemu przez ranną burzę i uszkodzonej tablicy, na której przy drżącem świetle jedynej na całą ulicę gazowej latarni można było przeczytać: „Villa Marinette".

— To tutaj — szepnął Leander Biche. — Bréautier i jego towarzysz niewoli są zamknięci w pokoju na pierwszem, jedynem zresztą piętrze, którego okna wychodzą na dwie ulice. Zawdzięczając latarni, może się pan zdaleka przekonać, że okiennice tej willi są głuche, podczas gdy domy sąsiednie są zaopatrzone w okiennice z deszczułek.

— A prawda! — zgodził się Prunelle.

Ten szczegół, którym Leander Biche poparł swe tajemnicze wskazówki, sprawił silne wrażenie na głównym inspektorze.

Mały człowieczek mówił dalej:

— Bardzo jest dla nas pomyślne, że domu tego strzeże nie więcej, niż trzech ludzi: zamaskowany służący, o którym mówił panom przy mnie pan Mutot i dwaj inni osobnicy. Chwilowo ci trzej ludzie — podwładni, gdyż przywódców bandy niema w domu — grają w karty w pokoju na parterze, nad którym akurat znajdują się uwięzieni. Ci trzej stróże czują się zupełnie bezpieczni, a mają po temu rację, bo któż, prócz mnie Leandra Biche, mógłby przyjść szukać zaginionych w tej samotnej willi Vichy? Chodzi o to, jak mamy działać, by uwolnić naszych ludzi. Pan ma głos, panie Prunelle, wszak dałem panu wszystkie potrzebne informacje co do sytuacji wrogów. Przecie pan Mutot wybrał właśnie pana, gdyż słynie pan jako specjalista do aresztowania ludzi, mając jakiś swój sposób łapania bandytów w kryjówce, wszak prawda?

— Tak jest — odparł Prunelle. Pomyślał chwilę, potem:

— Gdybym tak miał zupełną pewność — rzekł — że siedzą w pokoju parterowym, to znacznie ułatwiłoby sprawę. Ostatecznie najprościej jest pójść zobaczyć.

Aby „pójść zobaczyć" Aristide Prunelle postąpił w sposób następujący: Podszedł do swych towarzyszy i coś im szepnął. Podczas gdy jeden z nich skierował się szybko ku samochodowi, stojącemu koło areny do walki byków, drugi, szczupły blondynek noszący dziwaczne miano Fanchette, który rozpoczął karjerę jako wędrowny akrobata, a potem zaciągnął się na służbę bezpieczeństwa i prawa, poszedł za szefem do willi Marinette.

Z niebywałą zręcznością i szybkością Fanchette przelazł przez kratę bramy i stanął przed zamkniętemi okiennicami pokoju parterowego, wskazanego przez Leandra Biche.

Ten ostatni pozostał po przeciwnej stronie kraty, niemając możności przyjrzenia się, jakiemu rodzajowi „roboty" odda się były akrobata.

Przekonał się o tem niebawem.

Fanchette zbliżył się pocichu do bramy i szepnął:

— Gotowe... Można. Robota czysta!

— Ilu ich jest? — spytał Prunelle.

— Trzech.

— Co robią?

— Grają w karty.

Tym razem Prunelle rzucił Leandrowi Biche spojrzenie, wyrażające coś bardzo podobnego do zachwytu. Mały człowieczek raczej odgadł, niż dostrzegł to spojrzenie.

— Panie Prunelle, — rzekł skromnie — nie potrzebuję panu mòwić, iż do tej chwili może mnie pan uważać za najposłuszniejszego ze swych agentów. Nie pragnę niczego więcej, jak dopomóc panu i czekam na rozkazy.

— Zabawny z pana gość — zauważył Prunelle. — Zaczynam jednak przypuszczać, że nie jest pan złym człowiekiem... Proszę zostać, może się znajdzie jaka robota.

W tej chwili drugi inspektor, wysoki brunet o atletycznej postawie, noszący nazwisko Bavolet, przyłączył się do małej grupy, niosąc przedmiot, po który poszedł do samochodu — dość ciężkie widocznie, kwadratowe pudełko.

Przygotowawcza robota Fanchetta polegała na wywierceniu dziurki w okiennicy parterowego okna, przy pomocy specjalnego narzędzia, niewydającego przy pracy żadnego hałasu.

Przez ten właśnie otwór dostrzegł przypuszczalnych dozorców uwięzionych, w chwili gdy zabawiali się grą w karty.

Za okiennicą była jednak jeszcze szyba zamkniętego okna.

Taka drobnostka nie mogła zbić z tropu człowieka, tak zręcznego i zaopatrzonego we wszelkie instrumenty, jakim był Fanchette. Wsunął przez dziurkę w okiennicy coś w rodzaju wydrążonej igły, z której, jak z zębów żmiji sączył się płyn, mający własność chemicznego rozkładania szkła.

Okno zostało więc przedziurawione, nie gorzej, niż okiennica.

Przez obydwie dziurki Fanchette przeciągnął metalową rurkę, przypominającą maleńki przyrząd do polewania kwiatów i połączoną z kwadratowem pudełkiem przez gumową rurkę. Pudełko zawierało aparat nowoczesnego wynalazku, nadzwyczaj silny generator gazu usypiając.

Policjanci nie potrzebowali nawet przenosić pudełka do ogrodu, postawili je na chodniku ulicznym. Fanchette był nadal jedynym, który wszedł za ogrodzenie.

Zakończywszy swoje czynności, powrócił znowu do bramy i rzekł:

— Panie szefie, może pan zaczynać.

— Jak długo? — spytał szef.

— Trzy minuty wystarczą.

— Doskonale... — i Prunelle odkręcił jeden z kranów, w które był zaopatrzony generator.

Bavolet wyjął z kieszeni zegarek, dość ładny chronometr sportowy, z którego był bardzo dumny, bowiem przed wstąpieniem do policji wygrał go kiedyś na zawodach bokserskich, jako mistrz-amator.

D. c. n.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99